

Słynny psycholog Steven Pinker: Wszyscy jesteśmy Trumpami. Ale i tak żyjemy w czasach bezdyskusyjnie zajebistych

© Maciej Jarkowiec

Gazeta Wyborcza, 15.06.2018

https://wyborcza.pl/7,75517,23287747,slynny-psycholog-steven-pinker-wszyscy-jestesmy-trumpami.html#s=S.embed_article-K.C-B.1-L.1.zw

Optymista Pinker ma oczywiście rację: świat jest statystycznie o niebo lepszy dziś niż 200, 50 czy nawet 10 lat temu. Tylko tylko, że w jego książce są liczby i trendy. Ludzi nie ma.

Nowa książka Stevena Pinkera, jak prawie każde wiadomości, gazeta czy debata, nie tylko w USA, zaczyna się od Donalda Trumpa. „Matki i dzieci uwięzione w nędzy”, „edukacja ograbia dzieci z wiedzy”, „wojna pochłania nowe terytoria” – cytuje Pinker diagnozy procesów współczesności zaczerpnięte z inauguracyjnego przemówienia amerykańskiego prezydenta. I na kolejnych 500 stronach dowodzi, że nie mają one wiele wspólnego z rzeczywistością. Więcej: przekonuje, że wszyscy jesteśmy Trumpami. Albo przynajmniej nadejściu Trumpa winni.

Książka „Enlightenment Now. The Case for Reason, Science, Humanism, and Progress” (Czas Oświecenia. W obronie rozumu, nauki, humanizmu i postępu) nie została napisana w odpowiedzi na nadejście Trumpa. Pinker, profesor psychologii na Harvardzie, autor kilku popularnonaukowych bestsellerów, materiały zaczął zbierać wiele lat temu.

Oświecenia naprawdę działa

Należy on do nieformalnego środowiska naukowców optymistów, piewców wiary (fuj, wzdrygnęliby się na to słowo) w to, że świat i ludzkość mają się coraz lepiej i wszyscy – dzięki rozumowi, nauce, humanizmowi i postępowi oczywiście – stale zmierzamy ku świetlanej przyszłości. Jego ideowi towarzysze to zmarły przed rokiem Hans Rosling, szwedzki fizyk i statystyk, który objeżdżał planetę z wykładami o zbawczej mocy nauki, czy Ray Kurzweil, wynalazca i futurolog zatrudniony w Google’u, który utrzymuje, że jeśli dożyjesz do roku 2045, staniesz się nieśmiertelny.

„Jak prawidłowo ocenić stan świata?” – pyta Pinker. I sam sobie odpowiada: „Policzyć”. Po czym na przestrzeni kilkunastu napakowanych statystykami rozdziałów pokazuje, że w takich dziedzinach jak zdrowie, gospodarka, bezpieczeństwo, edukacja, technologia czy polityka ludzkość poczyniła w ostatnich dwóch stuleciach niewiarygodne wręcz

postępy. Stało się tak dzięki owocom ery Oświecenia: nowoczesnym instytucjom państwa, liberalnej demokracji i nauce.

Dziś świat, niestety, przechodzi do porządku dziennego nad wartościami wieku rozumu, lekceważy je. Nie zauważamy, że żyjemy w czasach bezdyskusyjnie zajebistych (tak kolektywnie należy przetłumaczyć wszystkie przymiotniki obficie używane przez Pinkera na wyrażenie optymizmu). „Oświecenie naprawdę działa! – to wspaniała historia, którą mało kto opowiada” – reklamuje autor.

Wykresologia stosowana

Czytelnik ma wielką chęć dać się uwieść i pokonać Trumpa w sobie, ale problemy z argumentami Pinkera zaczynają się dość wcześnie. Na stronie 45 czytamy nagle, że autor wierzy w ludzkie współczucie, które pokonuje chciwość i inne człowiecze przywary. A przecież kilka stron wcześniej rozprawiał się z religią i wszelką wiarą w cokolwiek. Sam sobie zaprzecza? Nie zdaniem Pinkera. Naukowiec, nawet optymistą, nie przyjmuje bowiem niczego na wiarę, tylko liczy i przeprowadza dowody.

Im jednak dalej w las, tym bardziej „Enlightenment Now” okazuje się pełnym pasji i wiedzy, ale mimo wszystko wyznaniem wiary – w naukę i postęp. Pinker wynosi na ołtarz rozum, zadziwiając co często przy tym odnosząc się do jego „błogosławieństw” czy „magii”. Jego ewangelią są wykresy. W książce znaleźć ich można niemal setkę – pokazują, że żyjemy dłużej, jemy więcej, mniej się zabijamy i gwałcimy, mniej pracujemy i ogólnie jesteśmy szczęśliwsi.

Problem z wykresami jest taki, że każdy ma swoje i każdą tezę można udowodnić odpowiednim zestawem statystyk. Kilka lat temu wyszła inna książka pełna słupków i krzywych, dwa razy grubsza od „Enlightenment Now”, autorstwa niejakiego Thomasa Piketty’ego. Francuski ekonomista maluje w niej całkiem odmienny obraz świata. Ale „Kapitałowi w XXI wieku”, najbardziej chyba dyskutowanej pozycji ostatniej dekady, Pinker poświęca – dosłownie – jedno zdanie.

Problemy? Jeszcze więcej technologii

Na takie zagrożenia współczesności jak nierówności czy zmiany klimatyczne Pinker zasadniczo proponuje więcej nauki i technologii. Prowadzi go to do takich choćby kwiatków: „nawet dzika przyroda jest produktem naszej cywilizacji”. A co, jeśli zagrożeniem stają się sama nauka i technologia? Wtedy pozostaje nam wiara w to, że człowiek się opamięta. Broń nuklearna? Podpiszmy międzynarodową deklarację o „zakazie pierwszego użycia”. „Jeśli nikt pierwszy nie użyje broni jądrowej, nigdy nie zostanie użyta”. Sztuczna inteligencja, która może obrócić się przeciw nam? „Po prostu jej nie budujmy”.

Pinker ma oczywiście rację. Świat jest statystycznie o niebo lepszy dziś niż 200, 50 czy nawet 10 lat temu. Tylko że w jego książce nie ma ludzi. Są liczby i trendy. Gdy ją czytam,

przypomina mi się niedawna konferencja o polskiej edukacji. Gość w szykownym garniturze z jakiegoś think tanku przekonywał, że technologia rozwija się w tempie wykładniczym. Smartfon w kieszeni jest o wiele sprawniejszy niż komputer sprzed kilkudziesięciu lat, który zajmował cały budynek. Polska szkoła powinna się do tego dostosować.

Potem mikrofon przejął facet w swetrze, dyrektor warszawskiej szkoły, pedagog i społecznik z 25-letnim stażem. – Uczniów z ADHD, depresjami, lękami, uzależnieniami mam dziś kilkakrotnie więcej niż jeszcze kilka lat temu – stwierdził. – Może do tego spróbowalibyśmy się dostosować?

Gdyby poprosić Pinkera o rozstrzygnięcie tego sporu – choć raczej nigdy nie poznał żadnego polskiego ucznia ani nauczyciela – na pewno pokazałby jakiś wykres.

Steven Pinker, **Nowe oświecenie. Argumenty za rozumem, nauką, humanizmem i postępem**, wyd. Zysk i S-ka,

ebook na [Publio.pl](https://publio.pl)

<https://publio.pl/nowe-oswiecenie-steven-pinker,p184573.html>

Opis od wydawcy:

Czy świat naprawdę się rozpada? Czy ideał postępu się zdezaktualizował? Błyskotliwie napisana ocena kondycji ludzkiej w trzecim tysiącleciu autorstwa znanego psychologa poznawczego i intelektualisty Stevena Pinkera, który ma na swoim koncie tak znakomite tytuły jak „Zmierzch przemocy”. Bill Gates uznał ją za swoją ulubioną książkę wszech czasów!